Nr. 245. We Lwowie Poniedziałek dnia 3 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 80 ct. — miesięcznie 1 złr. 60 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Misja towarzystw prawniczych w Galicji.

I. Wadliwości sądownictwa naszego w ostatnich czasach szeroko i długo były omawiane. Dyskusja na ten temat, wywołana mową posła Pernerstorfera, zbyt żywo tkwi jeszcze w pamięci, ażebyśmy tutaj chociaż w streszczeniu potrzebowali przypominać owe liczne powody, w jakich, według zgodnego zapatrywania wszystkich osób, znających zbliska stosunek naszego sądownictwa, tkwi źródło złego. Jakżeż atoli złemu zaradzić? Sposobów jest wiele — tyleż przynajmniej ile wad naszego sądownictwa i źródeł tychże. Przyznać jednak musi każdy, że zastosowanie rozlicznych a radykalnych środków zaradczych nie tak łatwo i nie prędko da się przeprowadzić. Nikt np. nie zaprzeczy, że sądy w Galicji są przeciążone ogromem spraw; zaradzić możnaby temu w sposób najprostszy przez pomnożenie personalu sądowego, jeduakże — *utinam falsus vates sim* — ponoś bardzo długo nam na to czekać wypadnie. Wadliwości procedury także pono nie prędko w drodze ustawodawczej reformy usunięte zostaną. Zanim przeto słuszne nawoływania prasy i zabiegi dbałych o dobro ogółu mężów, do pomyślnych w tym kierunku doprowadzą rezultatów, wypadałoby pomyśleć o środkach zaradczych, których zastosowanie od nas samych zależy i od naszej własnej dobrej woli.

O jednym ze środków takich żamierzam tu pomówić.

Zdarza się u nas niestety bardzo często, że wyroki i decyzje sądów, a więc akta sprawiedliwości, na wprost przeciwne zasługują miano, że nie uwzględniają istniejących postanowień ustawy, a nawet w zupełnej z niemi stoją sprzeczności! Zarzuty to ciężkie, niemniej jednak uzasadnione. Lecz czyż możemy się dziwić, że tak jest? Sędzia uginający się pod nawałem pracy, czyż może zastanawiać się długo nad pojedynczemi szczegółami pewnej sprawy, czyż może rozważać długo postanowienia ustawy, czyż może wreszcie znaleść dość czasu, ażeby, pracując nad sobą, rozszerzał zakres swej wiedzy, ażeby odświeżał w pamięci należyte już wiadomości i obznajamiał się z nowemi ustawami i decyzjami władz wyższych? Nikt się dziwić nie może, że wśród panujących obecnie stosunków, rzemieślniczy prawie szablon zawładnął sądami. Mówimy tu przedewszystkiem o sądach prowincjonalnych. Tam sędzia, zaprzęgły się do ciężkiej swej pracy, nie posiadając środków potrzebnych do zaopatrywania się w dzieła i czasopisma prawnicze, a gdyby nawet i te posiadać mógł, nie mając literalnie czasu, ażeby z obszernych dzieł teoretycznych rozszerzał swą wiedzę, zapomina pomału o niejednem, czego w czasie studjów zawodowych się nauczył i nie postępując naprzód — cofa się, ze szkodą dla swych zajęć zawodowych, ze szkodą dla społeczeństwa.

Smutnemu temu stanowi rzeczy zaradzić są w stanie towarzystwa prawnicze, które w myśl uchwały pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbytego w Krakowie w roku zeszłym, zakładane być powinne „w każdem miejscu, gdzie jest siedziba sądu". Towarzystwa te są powołane przedewszystkiem do zapobiegania zastojowi w wykształceniu zawodowem sędziów i one jedynie mogą temu celowi odpowiedzieć w zupełności.

Towarzystwa te a raczej kółka prawnicze nie mogą oczywiście organizować się i urządzać swych obrad na sposób towarzystw prawniczych, istniejących w miastach wielkich. W tych ostatnich towarzystwach gromadzą się prawnicy rozmaitych zawodów, teoretycy obok praktyków, tam więc kwestje ściśle naukowe obok wypadków praktycznych mogą być rozbierane i omawiane. Kółka prowincjonalne powinne pracom swym wytknąć kierunek bardziej praktyczny. Do kółka prawniczego na prowincji należeć będzie kilku lub kilkunastu urzędników sądowych i kilku politycznych, adwokat, notarjusz i koncypienci tychże. Szczupłe to grono — a przecież ileż ono dla wzajemnego wykształcenia przy dobrych chęciach uczynić może! Na zebraniach tygodniowych wystarczy, jeśli każdy z uczestników zakomunikuje obecnym ciekawszy jakiś lub zawiłszy wypadek prawny z bieżącej swej praktyki; dyskusja zaprowadzi do niejednej kwestji zasadniczej, przypomni i odświeży niejedno. Wspólnemi środkami i siłami pracując, można i na niewielką zdobyć się bibljotekę i posiadać czasopisma prawnicze, można rozdzielając pracę między siebie i komunikując sobie wzajemnie lekturę, obznajomić się z wielu rzeczami, na których przestudjowanie każdemu pojedynczemu nie starczyłoby czasu. Na zebraniach kółka można wreszcie zaznajomić się z nowemi ustawami, przedyskutować takowe i wyświecić niejedną wątpliwość w interpretacji tychże a korzyść z dyskusji takiej pewnie będzie większa, jak z przeczytania ustawy chociażby najuważniejszego. Pracując wytrwale w raz obranym kierunku, takie kółko prawnicze nietylko zapobiedz może zastojowi wykształcenia, ale musi koniecznie podnosić ciągle i stale poziom wykształcenia zawodowego swoich uczestników.

W obec ważności misji, jaką towarzystwa prawnicze prowincjonalne mają do spełnienia i w obec znakomitych usług, jakie oddać mogą swym członkom i społeczeństwu, powinniby prawnicy nasi zakrzątnąć się raźnie około stworzenia kółek prawniczych w każdej miejscowości, będącej siedzibą sądu. Za przykład i zachętę powinno posłużyć towarzystwo prawnicze w Kosowie, które od lat szesnastu istnieje, rozwija się ciągle pod przewodnictwem niezmordowanego prezesa swego, notarjusza dr. Karola Wursta. Towarzystwo to liczyło w roku 1887 ogółem 31 członków z Kosowa, Kut, Wyżnicy i okolicy, posiadało bibliotekę o 166 tomach i utrzymywało dziewięć czasopism prawniczych. Towarzystwo kosowskie uważa rozbiór kwestyj prawnych, wyłaniających się z praktyki i połączoną z tem intepretacją umiejętną powyższych ustaw za swe główne zadanie a zarazem za pomocą perjodycznych sprawozdań, wygłaszanych przez wyznaczonych w tym celu referentów, zaznajamia swych członków z ogłaszanemi świeżo ustawami i pracami naukowemi w dziedzinie prawa i umiejętności społecznych się pojawiającemi. Oto dowód, w jak pożyteczny sposób przy małych stosunkowo środkach można pracować... jeżeli nie braknie tylko energicznej inicjatywy i dobrych chęci! Towarzystwo kosowskie doczekało się też prawdziwego i zaszczytnego uznania ze strony zjazdu prawników, który zalecił zakładanie towarzystw prawniczych „na wzór kosowskiego towarzystwa."

O dotychczasowych zabiegach celem zainicjonowania odpowiedniego ruchu na prowincji i o rezultacie tych zabiegów, pomówimy w artykule następnym.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Skutki nowej ustawy drogowej.

Wydział krajowy śledząc bacznie przebiegu wprowadzenia w życie noweli drogowej nie poprzestał na zbadaniu faktów, które doszły do jego wiadomości, lecz zażądał odnośnych sprawozdań od wszystkich wydziałów powiatowych i w przedmiocie tem przedkłada Sejmowi obszerne sprawozdanie.

Owóż z otrzymanych relacyj wynika, iż z wyjątkiem kilku powiatów wymienionych już w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, nowela do ustawy drogowej wprowadzoną została w życie wszędzie bez oporu i przeszkód znaczniejszych.

Najpomyślniejsze rezultaty osiągnięte w tych powiatach, których wydziały przystąpiły do spełnienia swego trudnego zadania z należytem zrozumieniem doniosłości tej ustawy i z uwzględnieniem natury ludu przyjmującego każdą nowość z pewną obawą.

Zdaniem Wydziału krajowego sprawa przedstawia się przeto korzystnie z pewnemi tylko wyjątkami prawie wszędzie tam, gdzie pouczenie odbyło się głównie żywem i życzliwem słowem, bądź w urzędzie wydziału powiatowego, bądź za pośrednictwem delegatów spełniających swą misję z taktem właściwym i gorliwością obywatelską, gdzie w pierwszej chwili potrafiono prostować mylne pojęcia o treści i znaczeniu nowych postanowień ustawy drogowej, obudzić zaufanie i przekonać ludność o bezpodstawności obaw przed skutkami ustawy dążącej do harmonji społecznej, gdzie przełożeni obszarów dworskich nietylko nie uchylają się od nałożonego na nich już dawną ustawą obowiązku zarządzania drogami gminnemi wspólnie z zwierzchnościami gminnemi, lecz nadto składają dowód, że przedstawiając zazwyczaj główną siłę intelektualną w zarządzie drogowym, chcą i umieją wspierać wydziały powiatowe w dążeniach mających na celu poprawę i rozwój komunikacji.

Nie mało też przyczyniły się do pomyślnych rezultatów te wydziały powiatowe, które nie spuszczając z oka ekonomicznych celów nowej ustawy drogowej i łącząc w działaniu łagodność ze stanowczością w myśl wskazówek zawartych w okólnikach Wydziału krajowego, starały się przepisy regulaminu drogowego i instrukcyj drogowych, wynikające z postanowień noweli drogowej, pogodzić z istniejącymi stosunkami, przyznawaniem miejscowym zarządom drogowym wszelkich możliwych ulg i ułatwień, upraszczaniem ich działalności i użyczaniem im pomocy potrzebnej za pośrednictwem delegatów i urzędników powiatowych.

Ludność wiejska w powiatach dawniej opornych, w znacznej części pogodziła się z postanowieniami nowej ustawy drogowej; wszakże tu i ówdzie trwa jeszcze niezadowolenie, a nawet opór bierny, które zmniejszając się zwolna i przy zaleconym przez Wydział krajowy postępowaniu oględnem powinneby z czasem ustąpić całkowicie pod wpływem rozumnej, umiejętnej a gorliwej pracy wydziałów powiatowych, zwłaszcza że korzyści nowej ustawy drogowej w porównaniu z dawną są w wielu miejscach już widoczne nawet dla tych, którzy z początku przyjmowali ją z nieufnością i niedowierzaniem.

Nie rzadko też spotkać się już można z głosami uznania dla nowej ustawy drogowej, która obok wielu innych stron dodatnich przedstawia niezaprzeczony postęp ku lepszemu, w kierunku harmonijnego kształtowania stosunków społecznych.

Ma Wydział krajowy tu na myśli owo kardynalne postanowienie §. 12. noweli drogowej, które zniżając dotychczasową prestację w robocie, uiszczaną poprzednio wyłącznie przez mieszkańców gminy i obszaru dworskiego, a temsamem zdejmuje z tej powinności drogowej nienawistną cechę dawnego szarwarku, odbywanego tylko przez jedną warstwę społeczeństwa.

W obec tego stanu rzeczy — oświadcza Wydział krajowy — łatwo pojąć, dlaczego hasło rzucone przez niesumiennych agitatorów w pierwszej chwili zamętu, jakoby nowa ustawa drogowa wprowadzała „pańszczyznę", nie znalazło silniejszego oddźwięku w masach ludu, który prawie wszędzie odrzucił to hasło jako niedorzeczne i wszelkiej podstawy pozbawione, rozumując logicznie, że nie masz tam „pańszczyzny", gdzie właściciel obszaru dworskiego i mieszkaniec gminy zarówno powołani są do odbywania prestacji w robocie z równem prawem spłacenia jej wartości w pieniądzach. Łatwo też zrozumieć, dlaczego wielu włościan przyznaje dziś już otwarcie nowej ustawie drogowej wyższość nad dawną i dlaczego pojawiają się już głosy, że gminy nie wróciłyby do niej chętnie.

Zbyt śmiałem byłoby jednak wysnuwanie ztąd wniosków, że dalsze wykonywanie noweli drogowej ułoży się wszędzie spokojnie i nigdzie już żadnych nie dozna przeszkód. Wydział krajowy dalekim jest od takiego pojmowania rzeczy, gdyż chociażby nawet (czemu przeczy doświadczenie) wszystkie wydziały powiatowe, czuwające bezpośrednio nad wykonaniem rzeczonej ustawy zdolne były bez wyjątku, do prowadzenia akcji nadzorczej w sposób wyżej określony, to i w takim razie zajśćby mogły niezależne od nich okoliczności, niweczące ich pracę gorliwą i wytrwałą, lub przynajmniej opóźniające jej skutki zbawienne, zwłaszcza, że obok wichrzycielskich dążeń, płynących z rozmaitych źródeł, czynną jest również systematyczna agitacja usiłująca legalnym sposobem a błędnymi argumentami wykazać, że nowela drogowa jest dla włościan niekorzystną.

Uwagi godnym jest zresztą fakt, że w niektórych powiatach, czy to skutkiem agitacji powyższej, czy też z przekonania własnego, oświadczają mieszkańcy gmin, iż wolą uiszczać prestację podług ustawy dawnej, która wyznaczając prestację w zasadzie wyższą niż dzisiejsza, dozwalała, jak wiadomo, nie uiszczać jej wcale lub przynajmniej w stopniu niższym, aniżeli podług nowej ustawy stanowiącej, iż nieodrobiona prestacja winna być spłaconą.

Przychylne usposobienie dla noweli drogowej i niezadowolenie z jej postanowień, krzyżują się nawzajem, a to w miarę odmiennych interesów i pojęć bądź własnych, bądź też narzuconych przez agitację, oraz w miarę stopnia inteligencji, zdolnej do ocenienia ekonomicznej ważności dróg, tudzież w miarę innych mniej lub więcej sprzyjających okoliczności i trafniejszego lub mniej trafnego stosowania tej ustawy do warunków miejscowych.

Niektóre z tych wydziałów powiatów prowadzą rzecz tak umiejętnie, że proceder przez nie stosowany służyć może za przykład i wzór postępowania opartego na przepisach regulaminu i instrukcyj drogowych, sprawiających trudności tym wydziałom powiatowym, które nie zorganizowały jeszcze należycie swego nadzoru nad drogami gminnemi.

Wydziały powiatowe: pilzneński, jasielski, kolbuszowski, sanocki, przemyski, doliński, wykazują mniej korzystne rezultaty, choć przyznaje Wydział krajowy, że biorą bardzo czynny udział w pracy nadzorczej, ale napotykają na trudności większe, aniżeli w powiatach wyżej wymienionych. Najmniej pomyślne rezultaty wykazują wydziały powiatowe: bialski, żywiecki, łańcucki, jarosławski, rawski, horodeński, śniatyński, zaleszczycki i czortkowski.

W powiatach tych objawią się u ludu nieufność, mechęć i niezadowolenie, których wydziały powiatowe nie potrafiły dotychczas usunąć, co w znacznej mierze przypisać należy nader trudnym stosunkom społecznym i niekorzystnym warunkom dla przyjęcia postanowień nowej ustawy drogowej.

Sprawozdania znacznej liczby innych wydziałów powiatowych przedstawiają się w zupełnie odmiennem świetle, mianowicie tych, które twierdzą stanowczo, że nowa ustawa drogowa jest znacznie korzystniejszą dla interesów ludu i interesów komunikacji publicznej, aniżeli była ustawa drogowa z 1866 roku, które podnoszą mnogie jej zalety i dziś już wykazują dobre skutki, płynące z wprowadzenia jej w życie.

Jeżeli jednak niewątpliwym jest faktem, że nowela drogowa ożywiła w wielu powiatach w wysokim stopniu czynności około budowy i poprawy dróg gminnych, zwłaszcza tam, gdzie dawniej nie było żadnych wybitnych śladów tej pracy — i jeżeli w ogólnym obrazie stosunków, wywołanych tą ustawą, przeważa koloryt jasny nad ciemnym i ponurym, to z drugiej strony dziś już na podstawie wielu zgodnych w tym względzie relacyj wydziałów powiatowych zaznaczyć musimy, że w szczegółach przedstawia wykonanie nowej ustawy drogowej nie mało trudności, pomimo natężonej pracy wielu wydziałów powiatowych i ulg, czynionych przez Wydział krajowy. Trudności te są w znacznej części skutkiem różnorodnych stosunków miejscowych, niemniej też następstwem obecnego ustroju gminnego. Wiadomo przytem, że wydanie takiej ustawy drogowej, którąby uwzględnić mogła wszystkie odrębne stosunki i warunki miejscowe, jest nietylko u nas, lecz wszędzie problematem nader trudnym, a poniekąd niewykonalnym.

Wydział krajowy kończy swe sprawozdanie, iż nie dość wszechstronnie rozwinięte, a w skutek tego niejasne postanowienie § 12. noweli drogowej o pokryciu potrzeb materjału drewnianego dla dróg gminnych jest jedną przyczyną trudności administracyjnych i wątpliwości prawnych, jakie w wielu razach nastręcza wykonywanie noweli rzeczonej.

Drugą główną przyczyną trudności powyższych jest brak dostatecznych sił intelektualnych do sprawowania zarządu dróg gminnych, a to z powodu powszechnej prawie nieudolności organów zwierzchności gminnych i zbyt częstego usuwania się przełożonych obszarów dworskich od udziału w zarządzie rzeczonym.

Szczęśliwe stosunki.

W obec zapalczywego współzawodnictwa, istniejącego pomiędzy społeczeństwami współczesnemi, samo przez się zrodziło się pytanie, jaki naród jest najszczęśliwszy i gdzie znajduje się największa liczba warunków do szczęścia niezbędnych?

Inaczej na takie pytanie odpowiedziałby teolog, a inaczej ekonomista, ale tylko odpowiedź tego ostatniego posiada ścisłą dotykalną podstawę faktów i cyfer; religijne zaś, etyczne i intelektualne czynniki szczęścia, z natury swojej nieuchwycalne, wchodzić w ocenę nie mogą.

Dr. Wickery, kobieta wysokiego wykształcenia, doszła do przekonania, że najszczęśliwszym musi być ten naród, gdzie jest największa równowaga liczebna pomiędzy obu płciami, a zatem najmniej zmarnowanego samotnie życia; gdzie jest najmniej dzieci nielegalnych, zatem najpomyślniejsze rodzinne stosunki; gdzie przeciętna długość życia, a zatem, gdzie życie materjalne płynie mlekiem i miodem.

Możnaby wziąć pod uwagę wiele innych czynników, jak n. p. liczbę żebraków, rozmiary pijaństwa, stan kas oszczędności itd., ale chociaż ograniczone, to kryterjum pani Wickery nie jest pozbawionem donioslego znaczenia.

Narodem, który posiada wszystkie wyż wymienione warunki, jest Francja.

Porównywując ją z innymi, znajdujemy najprzód, że podczas, kiedy w Wielkiej Brytanji liczba kobiet przewyższa mężczyzn o 750.000, a w Niemczech o cały miljon, we Francji jest ich zaledwie 92.000 więcej. Stosunkowo jest we Francji więcej małżeństw, a mniej dzieci nielegalnych. Podczas kiedy w epoce pomiędzy r. 1825 a 1867 był stosunek dzieci nielegalnych do zrodzonych w małżeństwie 22% w Bawarji, 11% w Austrji, 10% w Szwecji, 8.2% w Prusiech, we Francji było tylko 7.2%.

Liczba dzieci przypada na rodzinę we Francji 3.2, w Anglji 4.6, w Niemczech 5, w Irlandji 5.4, w Szkocji 5.25. Ta ograniczona liczba spadkobierców zapewnia im stosunkowo większy dobrobyt. Nie należy jednak zapominać, że dla narodowości jako takiej, ten powolny wzrost ludności jest uszczerbkiem, a pisarze najpoważniejsi, dość będzie wymienić *Péril national* Raoula Frary — widzą w niej niebezpieczeństwo straszliwe.

Śmiertelność jest we Francji mniejsza o wiele niż w sąsiednich krajach; na 1000 umiera w Niemczech 38 osób, w Anglji 31, a we Francji tylko 23.8.

Francja także posiada największą liczbę dorosłych produkujących osobników w epoce pomiędzy 15 a 16 rokiem życia; podczas, kiedy na 10.000 mieszkańców jest ich w Holandji 4.964, w Szwecji 4.954, w Wielkiej Brytanji 4.732, w Stanach Zjednoczonych 3.396, we Francji jest ich 5.373.

Przeciętna długość życia jest także największa we Francji, gdyż wynosi tam 31.06 lat, podczas kiedy w Holandji dosięga 27.76, w Szwecji 27.66, w Anglji 26.5, w Stanach Zjednoczonych tylko 23.1.

Nakoniec jest we Francji najwięcej ludzi co przekroczyli 60 rok życia, gdyż jest ich tam na 100 zmarłych 36, podczas kiedy w Anglji jest ich tylko 30, w Szwajcarji 34, w Belgji 28, w Würtembergu 21, w Prusach 19, w Austrji 17.

Nie szkodziłoby dodać, że nie ma kraju, gdzie by była większa ilość drobnych, ale wystarczających fortun. Znaczniejszych, przenoszących 7 do 8.000 fr. rocznego dochodu obliczają pp. Foville i Leroy-Beaulieu jedynie na 60.000. Ale i proletarjatu mniej we Francji.

Bank ziemski.

Pod dniem 15. bm. pisaliśmy, że założyciele Banku ziemskiego porozumieli się z sobą poufnie, aby działanie rzeczonego Banku ograniczyć na interes tylko parcelacyjny, a wykluczyć zaś wszelkie inne operacje, mianowicie bankierskie.

Myśmy ciągle za tem przemawiali, myśmy od początku twierdzili, że tylko parcelacja może być korzystną dla naszych stosunków społeczno-ekonomicznych i że takową prowadzić korzystnie można z stosunkowo małym kapitałem.

To też cieszymy się, że Bank ziemski wstępuje otwarcie na tę drogę i przystępuje odpowiednio do tego do zmiany statutów. Nie taimy, że mogą być stawiane trudności w przeprowadzeniu parcelacji, ale nie tego rodzaju, by nie mogły być przezwyciężone. Prawo ostatecznie będzie rozstrzygało, a prawo nie jest przeciwne parcelowaniu.

Parcelacja zaś może być podejmowaną i dokonywaną na całości jakiego majątku lub tylko części jego.

Jeden i drugi sposób prowadzić będzie do zachowania ziemi w rękach polskich. Na chcących i będących w możności nabywać parcele, nie brak w naszem społeczeństwie.

Otóż w tym duchu postanowiono zmienić ustawy Banku i w tym celu zwołane zostało walne zebranie na dzień 14. września.

Zaproponowana będzie zmiana w §. 5. w ten sposób, że z paragrafu tego skreślonem ma być wszystko z pozostawieniem ustępu 3., tj. „pośredniczenie w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu ziemi".

Dalej ma być dwóch dyrektorów. Statuta dotychczasowe przewidziały tę zmianę §. 5., albowiem w paragrafie tym powiedziano, że radzie nadzorczej przysługuje prawo ustanowienia drugiego derektora. Rada nadzorcza skorzystała z tej możności i zamianowała, jak to już donieśliśmy, dwóch dyrektorów. Obecnie możność ta zmienioną być ma na obowiązek.

Również uważamy za słuszną zmianę §. 7, jaką zaproponuje w zebraniu rada nadzorcza, a mianowicie, powiększenie liczby członków z pięciu na siedmiu. My byśmy nawet głosowali za liczbą 9.

Inne zmiany są mało znaczące, choć konieczne dla zaprowadzenia harmonji w ustawach Banku.

Przekonani jesteśmy, że wszystkie te zmiany przyjmie w. zebranie i że następnie rozpocznie się prawidłowa praca Banku ziemskiego, na którą tak gorączkowo wszyscy od lat dwóch wyczekują.

(Dz. Pozn.).

KRONIKA.

Nowa próbka fiskalizmu. Nakazem płatniczym urzędu podatkowego w Rzeszowie — pisze *N. R.* — do pozycji B. 2722/87 wymierzono Piotrowi Ostrowskiemu, rolnikowi ze Zgłobni, za przeniesienie własności parceli bud. pod l. 186 i roli pod l. 2197, 2198, 2199 i 2228, mierzących łącznie 2 i ¾ morg., które otrzymał tytułem darowizny od ojca, kwotę 65 złr. 63 ct. wa. — Według podatku gruntowego i domowo-klasowego, wynosi wartość tej darowizny 137 złr. 52 ct. wa. W obec tego, że od czasu klasyfikacji dochodów gruntowych wartość gruntów spadła, wartość, obliczona na podstawie podatku, nie o wiele będzie się różnić od wartości rzeczywistej. Zapłacił więc nieoświecony rolnik połowę całej wartości tego, co faktycznie darowizną od ojca dostał, czyli zamiast przepisanej na te wypadki należytości 1%, zapłacił 50%, bo zgłosił się o poradę w kilka miesięcy po doręczeniu mu nakazu płatniczego, gdy już egzekucja mu groziła.

Na mocy ustawy o ewidencji katastru, wymierza urząd podatkowy od kontraktów ustnych należytość prawną wraz z karą, a często i należytość stemplową wraz z karą (ciekawe, gdzie ten stempel przy kontrakcie ustnym trzeba lepić), ale gdy potem na naleganie sądu nabywca sporządzi dokument pisemny, wymierzają mu ponownie należytość. Ustawa cywilna wyraźnie w § 434. powiada, że do nabycia dóbr potrzeba sporządzenia aktu nabycia; zatem: gdy nie ma aktu, nie ma i nabycia, zkąd przeto należytość prawna i do tego kara za niezgłoszenie do wymiaru czynności, która, w myśl ustawy, właściwie dokonaną nie jest? Tem dziwniejszą jest ta praktyka, gdy w skutek ustawy o ewidencji katastru, nabywca jest zmuszony przez rząd karami porządkowemi do sporządzenia dokumentu, o którym urząd podatkowy pewną wiadomość z uchwały tabularnej otrzyma. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby tę sprawę podnieść w Sejmie, jako bardzo piekącą i ludność nieoświeconą ogromnie a niesłusznie obciążającą.

Wykopaliska. W gubernji kijowskiej, powiecie skwirskim, we wsi Berezna nad Rosią, należącej do dóbr p. Podhorskiego, znajdują w ostatnich czasach starożytności częstokroć bardzo cenne. I tak przed kilku laty w rozkopanym kurhanie znaleziono piękne guzy srebrne, z których zrobiono naszyjnik damski. Dwa lata temu na wyniosłości nad Rosią odkryto zakopane w piasku i glinie trzy duże kamienie piaskowca, gdy w okolicy znajduje się tylko granit. Kamieni tych użyto pod budowę. W tym roku zaś przed kilku dniami potrzebowano gliny i przypomniano sobie o owem miejscu. Po kilku uderzeniach łopatą natrafiono na naczynia gliniane. Kilka z nich potłukli robotnicy, kilka dostało się do rąk właściciela Berezny. Są to ciężkie i lekkie, koloru czarnego, choć nie polewane miski, kubki mniejsze i większe, przypominające kształtem rzymskie wyroby. W dalszych poszukiwaniach odkryto obręcz złotą, grubości wielkiego palca, w kształcie litery C zgiętą, niewiadomo do jakiego służącą użytku, a ważącą 1½ funta. Dalej trójnóg bronzowy, grynszpanem pokryty w stylu jońskim, z jednym listkiem na górze u każdej nóżki, którą oprócz tego trzymają maleńkie i dokładnie rzeźbione karjatydy. W ilustracjach z muzeum neapolitańskiego znaleziono zupełnie podobny rysunek. Fornal dworski znalazł również w tem miejscu szkatułkę zamkniętą, o której zawartości jednak nie zdołano się dotąd przekonać, bo właściciel skrzętnie ją ukrywa. Sama szkatułka jest pięknie rzeźbiona. Dalsze poszukiwania zarządzono.

Nowy projekt mostu przedstawił kongresowi inżynier Gustaw Lindenthal z Pittburg w Pensylwanji. Ma to być olbrzymi most wiszący dla ruchu kolejowego, oraz innego użytku ponad Hudsonem między New-York-City, a północnem wybrzeżem New-Jersey. Według planów projektodawcy most ten ma posiadać jedno przęsło i mieć 2860 stóp długości, czyli będzie o 1150 stóp dłuższy, niż wszelkie dotychczasowe przęsła. Po obu stronach Hudsonu wzniesione być mają podwójne wieże z jednem przęsłem, wiszącem na linach, a mającem 1500 stóp długości, tak że ogólna długość mostu wraz z pomostami wyniesie blisko 6500 stóp, czyli 1¼ mili ang. Wieże mają mieć 500 stóp wysokości i stać na fundamentach ze skały, które przewyższyłyby najwyższy poziom wody o 25 stóp. Pan Lindenthal oblicza koszta budowy tego olbrzymiego mostu, który podobno wprawia w zdumienie niełatwo zdumiewających się Amerykanów, na 16.000.000 dolarów, inni inżynierowie zaś na 40.000.000. Podobno są szanse, iż kongres przyjmie przedstawiony mu odpowiedni projekt budowy.

Kapitan Günther, syn byłego prezesa W. Ks. Poznańskiego, będąc w zeszłą niedzielę na wizycie u pp. Boddien, dziedzica Lesin, leżących w pobliżu Alemborka i Królewca, spadł na przejażdżce z młodego, choć już ujeżdżonego konia, który się czegoś był nastraszył. Zemdlałego przeniesiono zaraz do domu właściciela, ale, pomimo spiesznej pomocy przyzwanego natychmiast lekarza, umarł skutkiem poranienia się już o godzinie w pół do 3. w nocy. Uderzył on, spadając, głową o ostry kamień i obraził mózg.

Smutną katastrofą zakończyła się wyprawa balonem, podjęta przez znanego areonautę Simmonds'a i dwie inne osoby. Puścili się oni w podróż w poniedziałek popołudniu z irlandzkiej wystawy w Londynie, z zamiarem dostania się na kontynent. Tymczasem już o godzinie 6. wieczorem balon z szaloną szybkością spadł pod Maldon, w Essex. Wszyscy trzej pasażerowie otrzymali ciężkie obrażenia, Simmonds umarł tegoż dnia o godz. 9. wieczorem.

Wypadek na manewrach. Podczas ćwiczeń z działami dywizji artylerji północno-irlandzkiej w forcie Bovisand, nieopodal Plymouth, urwał się nagle lont armaty Armstronga, przeszył bombardjera Guigg, oderwał mu rękę i odrzucił go na kilka metrów, przeskoczył następnie na kanoniera M'Atorney i oderwał mu nogę, tak, że po kilku minutach nieszczęśliwy wyzionął ducha i zranił jeszcze czterech żołnierzy, z których dwóch śmiertelnie.

Oryginalny testament. Dzienniki paryskie donoszą, iż pewien woźnica, mający lat 23, a cierpiący na manję samobójczą, w tych dniach odebrał sobie życie. Najpierw usiłował roztrzaskać głowę młotkiem, a gdy mu się to nie udało, wystrzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru i padł nieżywy na miejscu. Nieszczęśliwy chłopiec pozostawił następujący testament: „Ja, Jan M., oświadczam, iż pragnąłem się zabić, bo jestem syt życia. W kieszeni mojej znajduje się sztuka dziesięciofrankowa, która należy do lekarza, co stwierdzi śmierć moją. Chcę, aby moje zwłoki zaniesione zostały do *Jardin des plantes,* tam pokrajane w kawałki i rozdzielone między dzikie zwierzęta: lwy, tygrysy i niedźwiedzie. Chcę wyraźnie, aby te bestje uraczały się mojemi szczątkami." Oczywiście, testament biednego szaleńca nie został wykonany, a zwłoki jego pochowano na cmentarzu.

Nowe urzędy podatkowe. W skutek najwyższego postanowienia i zarządzenia ministerstwa skarbu w roku 1888 utworzone będą z dn. 1. listopada nowe c. k. urzędy podatkowe w następujących miejscowościach: Sieniawa, Żmigród, Szczerzec, Rymanów, Bircza, Wojnicz, Krościenko, Jordanów, Sokołów, Krzeszowice, Oświęcim, Tuchów.

„Nowe ustawy i przepisy gorzelniane" zebrane i wydane w całokształcie przez prof. Michała Koczyńskiego. Jest to edycja krakowskiej biblioteki prawniczej, podjętej nakładem Juljusza Gadomskiego. Nadmienione dziełko zawiera w sobie dwie ustawy zasadnicze z 20. czerwca b. r. (przepisy ogólne), z 10. sierpnia br. i ustawę z 23. czerwca 1881 r. o handlu, wyszynku i drobnej sprzedaży napojów spirytusowych.

†

Ks. Florenty Lickendorf

zmarły onegdaj, urodził się w Lubelskiem, nauki kończył w Warszawie, a w latach 1862 i 1863 brał czynny, nader gorliwy udział w organizacji i w czasie wybuchu powstania. Po nieszczęśliwie zakończonej walce, wstąpił do zakonu OO. Dominikanów. Kazania ks. L., nacechowane gorącym patrjotyzmem, zgromadzały tysiące wiernych. W r. 1870 po śmierci ks. Ufryjewicza, wybrany został przeorem, którą to godność dzierżył do roku 1885 t. j. do chwili, w której przez Stolicę apost. zarządzoną została reforma zakonu dominikańskiego. Nie poddawszy się reformie, objął zarząd parafii w Krotoszynie pod Lwowem; choroba nerwowa nie dozwoliła mu jednak długo sprawować tych funkcyj i przed kilku miesiącami udał się ks. Florenty Lickendorf do Wiednia dla porady lekarskiej, ztamtąd zaś do Krynicy, gdzie też żywota dokonał. Spokój jego duszy!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Artysta malarz Seweryn Obst, który ubiegłej zimy zaniemógł na oczy w skutek nadmiernej pracy, przyszedł obecnie już zupełnie do zdrowia. Artysta ten znany jest zaszczytnie szerszej publiczności ze swoich szkiców z życia huculskiego. Studjował on przez kilka lat na miejscu Hucułów, ich obyczaje i stroje, a szkice jego w tym kierunku wyrobiły mu imię w świecie artystycznym. Za pobytu cesarza w Galicji mogliśmy podziwiać prace etnograficzno-artystyczne p. Seweryna Obsta na wystawie w Kołomyi. Szkice jego z tejże wystawy, robione przeważnie akwarelą, a z sumienną wiernością etnograficzną oddane, zostały zakupione przez muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie, przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, hr. D..., kniazia Puzyny i wielu innych.

Obecnie maluje tenże artysta przeważnie olejno, a dwa jego olejne obrazy z życia huculskiego zostały niedawno zakupione przez jednoczesne towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie.

W pracowni jego artystycznej, przy ul. Sakramentek, mieliśmy niedawno sposobność oglądać rozpoczętych parę prac olejnych, z których miłe robi wrażenie obrazek przedstawiający Idyllę gór Pokucia, zaś na innej zauważyliśmy śmiało podmalowany portret męski.

Artysta ten, noszący niemieckie nazwisko, jest Polakiem i pochodzi po kądzieli ze szlachty brzeżańskiej.

Teatr. Pierwsze w tym sezonie przedstawienie, rozpoczęte onegdaj wśród przeraźliwych pustek. „Pan Damazy", którego pamiętamy na scenie naszej wzorowo przedstawianego, tym razem wypadł więcej niż słabo. Niefortunny rozdział ról i brak przygotowania należytego, widoczne były w każdej scenie i nie mogły zadowolić nielicznych widzów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obniżenie taryfy od przewozu zboża galicyjskiego na kolei Karola Ludwika wynosi, jak już wiadomo z onegdajszej depeszy, 10 do 12 cnt. na cetnarze metrycznym. Obniżenie to ma być zastosowane do transportów zboża do młynów w Brodach, Tarnopolu, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Sokalu, Rawie ruskiej i Nowej Grobli — pod warunkiem wszakże, że zostanie wykazanem, iż na każde 100 przybywających do młyna wagonów zboża, zostanie do kwietnia 1889 roku wysłanych do Krakowa lub po za Kraków 70 wagonów mąki.

Do dziejów gospodarki miejskiej.

Z prawdziwem zadowoleniem witamy każdy nowy zeszyt „Wiadomości statystycznych" wydawanych pod redakcją wytrawnego statystyka prof. dra Tadeusza Pilata, a zalecających się nadzwyczajnie starannym doborem prac. Za nim jeszcze przerzucić się karty skromnego tego, a tak doniosłego wydawnictwa, można być z góry pewnym, że znajdziemy w nim cenne materjały dotyczące stosunków krajowych, oparte na żmudnych, a pilnych badaniach, na źródłach, o ile to możliwe najautentyczniejszych.

Obecnie mamy przed sobą XI. tomu zeszyt pierwszy; zawiera on nader zajmujące i starannie napisane artykuły pana Karola Kucharskiego, konceptowego adjunkta Wydziału krajowego, p. t.: „Gospodarstwo 37 większych gmin miejskich wraz z poglądem na ich stan majątkowy", tudzież „stan urzędników gminnych w. 37 większych miastach wraz z ogólnym poglądem na regulaminy rad i zwierzchności gminnych."

Obie te prace mają na celu przygotowanie naukowego materjału dla zamierzonej reformy ustawy gminnej. W pierwszej pracy, wychodzi autor ze słusznego założenia, że zarząd gospodarczy najlepiej pozwala ocenić całe życie i działalność odnośnej gminy. W wydatkach odzwierciedla się kierunek działalności, w dochodach odczytujemy jakość gospodarstwa względnie do stanu majątkowego. Autor przechodząc pokrótce istniejące obecnie przepisy co do gospodarstwa gminnego i instrukcje wydane przez Wydział krajowy, celem unormowania spraw budżetowych, ocenia materjały, z których czerpał, ich jakość i dowodność, następnie przystępuje do szczegółowego omówienia gospodarstwa owych gmin miejskich, które nadesłały zamknięcia rachunkowe. Z trzydziestu siedmiu miast, do których wystosowano wezwanie, tylko 34 pospieszyło z przedłożeniem żądanych materjałów, Drohobycz i Gorlice zignorowały wezwanie Wydziału, a Halicz znacznie się opóźnił.

Streszczeniem bardzo żmudnych badań nad wydatkami i dochodami zajmiemy się w następnym artykule. Tu tylko podniesiemy, że wyniki przedstawione są nader przejrzyście i dają jak najpełniejszy obraz gospodarki finansowej.

Co się tyczy części drugiej „stan urzędników w tychże gminach," to praca ta opartą jest również na szczegółowych materjałach, przedłożonych przez odnośne gminy. Z wielką dokładnością opracował autor tabelaryczne zestawienie następujących pytań: 1) Nazwa posady, 2) czy jest stała, czy daje prawo do emerytury, 3) studja, 4) od jakiego czasu służy, 5) czem zajmował się poprzednio, 6) ile wynosi płaca, 7) jakie pobiera emolumenta. W odpowiedziach na te pytania znajdujemy cenny materjał do wyrobienia sobie sądu o pojedynczych urzędnikach gminy i ich uzdolnieniu. Sprawę tę jak również i konkluzje autora poruszymy w artykule następnym. □

Przegląd polityczny.

* Komitet wybrany na ostatnim wiecu miast, uchwalił wczoraj zwołać ponowny wiec miast na dzień 15. września br.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Stanisławów 2. września. Mimo, że od wyboru dziela nas tylko dwa dni, akcja ze strony niezawisłych wyborców postępuje bardzo leniwo. W obec tego, że Żgórski i Szczepanowski zrzekli się kandydatury, a Szydłowski dotychczas nie dał odpowiedzi — postanowiła niezawisła inteligencja głosować na notarjusza dra Zatheya. Izraelita Pineles, zdaje się nie mieć szans, część bowiem jego współwyznawców bezwątpienia pójdzie za głosem komitetu przedwyborczego, popierającego prof. dra Bilińskiego, już choćby z tego samego względu, że w skład jego wchodzi na 9 członków aż 7 żydów. Komitet ten odznacza się tem, że prezes jego i sekretarz nie są nawet wyborcami. Sfery wpływowe agitują wszelkiemi siłami za dr. Bilińskim.

Wieden 2. września. Minister Ziemiałkowski powrócił wczoraj z urlopu.

Gmunden 2. września. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. pół do 12., ubrany w uniform rosyjski. Na dworcu kolejowym oczekiwali monarchę marszałek dworu, ks. Cumberlanda i rosyjski minister dworu Woroncow-Daszkow. Przed samem nadejściem pociągu pojawił się rosyjski następca tronu z ks. Cumberlandem. Cesarz wysiadłszy z wagonu pospieszył naprzeciw następcy tronu, uściskał go i ucałował, zaś ks. Cumberlandowi podał rękę. Następnie zaszczycił cesarz kilkoma słowy ks. Woroncowa i wsiadłszy wraz z następcą tronu i ks. Cumberlandem do zamkniętego powozu, odjechał do zamku książęcego.

Fulda 2. września. Wczoraj zakończono konferencje biskupów pruskich. Brali w niej udział pod przewodnictwem arcybiskupa Kolonji, arcybiskupi: poznański i fryburgski. książę biskup wrocławski, biskupi z Fuldy, Hildesheim, Ermlandu, Osnabryku, Kulmu, Limburga i Trewiru.

Przedmiotem narad były sprawy szkolne, wyborcze i ułożenie porządku dziennego dla zjazdu w Fryburgu.

Paryż 2. września. Rozporządzeniem ministra wojny przyspieszono fabrykację karabinów Lebla. Od 1. listopada będzie w ruchu 8.200 maszyn, t. j. 5.000 w St. Etienne, 2.000 w Chatellerault i 1.200 w Toul. Maszyny te wyrabiać będą dziennie 1.600 karabinów. Dotychczas jest gotowych około 600.000 sztuk i po 5.000 naboi na karabin. Do 1. kwietnia 1889 uzbrojoną będzie cała armja terytorjalna w nowe karabiny.

Paryż 2. września. Pisma podnoszą, że objawy wśród robotników kolejowych są następstwem agitacji niemieckich ajentów.

Bruksela 2. września. Pisma klerykalne uderzają bardzo gwałtownie na projekt małżeństwa włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską. Nazywają one projekt ten nieszczęściem dla Belgji, posądzając równocześnie o jego autorstwo ks. Bismarka. Pisma te wzywają ludność, ażeby otwarcie wystąpiła z potępieniem tego małżeństwa.

Rzym 2. września. Program uroczystego przyjęcia cesarza Wilhelma przez miasto został uchwalony. Jako pierwszy punkt odędzie się odegrana przez siedm kapeli kantata Vessella, następnie: pochód z pochodniami, fantastyczne oświetlenie Koloseum, Forum Romanum, Panteonu i placów miejskich i przedstawienie Otella.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. Br. Sendicz, z Wiednia. A. Szczepański, z Wiednia. W. Niwicki, z Tarnowa. M. Zaleski, z Wołynia. M. Dwernicka, z Podola ros. A. Singer, z Wiednia. G. Meznik, z Wiednia. E. Sonnenabend, z Celowca. K. Żywicki, z Tarnopola. H. Czarnowski, z Kijowa. B. Garnysz, ze Złotego Potoka. K. Horodyski, z Tłusteńkiego. S. Tomanek, ze Skwarzawy.

HOTEL FRANCUSKI. R. Soczyński, z Filipopola. Z. Iwanicka, z Warszawy. E. Brodzki, z Borek małych. W. Wiśniewski, z Ciemierzyńca. J. Zduń, z Krakowa. W. Hölkisch, z Żółkwi. J. Janicki, z Borek.

HOTEL ANGIELSKI. J. Kochanowski, z Krakowa. M. Kusionowicz, z Kołomyi. J. Łopatyński, z Doliny. F. Schremmer, R. Urbanetz, A. Schöntag, z Wiednia. W. Osmólski, z Władypola. G. Ziembicki, z Malczyc.

Po zgasłym na dniu 20. b. m. śp. akademiku Leonie Zawadzkim, oświadcza w głębokim smutku pogrążona rodzina Wmu Państwu Salom, właścicielom dóbr Wysocka etc. za rodzicielską troskliwość i szczodrą ofiarę w czasie słabości zmarłego, oraz przy oddaniu ostatniej przysługi, jakoteż i obecnym przy tymże bolesnym akcie Wmu ks. obrz. rz. kat. Ziemiańskiemu z Ponikwy, Wym. ks obrz. gr. kat. kanonikowi Cegielskiemu z Hołoskowiec, i ks. Dorożyńskiemu z Wysocka oraz szanownej gminie Wysocka serdeczne „Bóg zapłać".

Jan Zawadzki
nauczyciel z Wysocka koło Brodów.

L. 1.524. 2688

KONKURS.

Wydział powiatowy Bialski w skutek na dniu dzisiejszym zapadłej uchwały rozpisuje konkurs na posadę Inżyniera powiatowego z roczną płacą 700 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. Prócz tego Inżynier ten pobierać będzie dyety i koszta podróży za czynności w zakres obowiązkowej służby nie wchodzące, każdym razem po złożeniu partykularza przez Wydział powiatowy osobną uchwałą przyznane.

Kandydaci powinni mieć wiadomość ustaw i rozporządzeń krajowych w zakres techniczny wchodzące, nadto posiadać teoretyczne i praktyczne wykształcenie fachowe.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść pisemne podania zaopatrzone w świadectwa teoretycznego i praktycznego wykształcenia fachowego, w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i świadectwo z ostatniej posady jakąby przedtem posiadali, lub obecnie posiadać mogli do Wydziału powiatowego, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30. września 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej

Biała, dnia 21. lipca 1888.

Prezes
Klucki.

ZAKŁAD

ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla sierót i ubogich 2685

w Drohowyżu

poświadcza, że maszyna do prania „Patent Oryginał Iwanicki", z fabryki pana Iwanickiego, mechanika we Lwowie, była w Zakładzie przez 8 dni w użyciu na próbę — w ostatnim dniu przy generalnej próbie wyprała młoda dziewczyna od godziny 9. rano do godziny 6. wieczór, nadzwyczaj czysto i bez najmniejszego uszkodzenia, 340 (słownie trzysta czterdzieści) sztuk mięszanej bielizny zakładowej. Przy ścisłem obliczeniu okazuje się 300% oszczędności; co z przyjemnością poświadczamy.

Drohowyże, dnia 4. lipca 1888 r.

Brzozowski, m. p. dyrektor Zakładu.	*Ronka,* m. p. naczelnik warsztatów.	*Stroński,* m. p. rachmistrz Zakładu.	*H. Skarbek,* m. p. kurator fundacji.	*Eug. Osadziński,* m. p. kasjer Zakładu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.